Księżyc i niesforne kotki

Księżyc, jak wiadomo, prowadzi życie nocne. W dzień raczej nie bywa widziany. Dopiero gdy słońce się schowa i zapadnie zmrok księżyc włącza swoje promienie. Na szczęście świecą one bardzo słabo. Gdyby było inaczej dzieci nie mogłyby w nocy spać. Zadaniem księżyca jest pilnowanie, by wszyscy w nocy mogli spokojnie spać. Czasami nie jest to łatwe zadanie. Tak właśnie było tej nocy. A wszystko za sprawą dwóch kotków. Księżyc spokojnie robił obchód. Dokładnie sprawdzał, czy wszystkie dzieci w swoich łóżeczkach są przykryte kołderkami, czy ich sny są kolorowe i czy aby przypadkiem nikt im w spaniu nie przeszkadza.

Właśnie wtedy księżyc zauważył na dachu dwa niesforne kotki. Dzięki swoim doskonałym oczom dobrze widziały, co się dzieje księżycową nocą. Łobuzy biegały, miauczały, tak jakby zapomniały, że już skończył się dzień. Księżyc już miał je upomnieć i przykazać, by się ciszej zachowywały, gdy zauważył, że właśnie zaczęły schodzić z dachu. Pewnie idą spać – pomyślał księżyc. Kotki zlazły z dachu na balkon, dalej z balkonu po gałęziach drzewa zlazły na płot. No i wtedy znowu się zaczęło.

Kotki wskoczyły do kubła na śmieci. Stamtąd wyrzuciły różne resztki, puste puszki i butelki. Bałaganu i hałasu przy tym narobiły co nie miara. Tego już za wiele – stwierdził księżyc. Chciał kotki uspokoić, ale nie zdążył, bo mu szybko z oczu zniknęły. Może tym razem poszły grzecznie spać? Nie, nic z tych rzeczy. Tuż obok domu rozwieszone było pranie. Było, bo już nie wisi. Teraz leży na ziemi i dziwnie się rusza. To przykryte nim kotki bawiły się w chowanego. Dobry moment, by je zaskoczyć. Księżyc ma szansę schwytać łobuzów na gorącym uczynku. Już chciał promieniami swymi związać je w prześcieradle, ale okazało się, że było po środku rozerwane i kotki uciekły. Niedaleko zresztą, bo tuż obok były ustawione dwa rowery. Kotkom wydawało się najwyraźniej, że są świetnymi kolarzami. Wskoczyły na siodełka, podskakiwały i na boki się wyginały, aż rowery z wielkim hukiem powywracały.

Rady nie było na psotne koty. Wszędzie rozrabiały, robiły szkody, ciszę nocną za nic miały. Księżyc głowił się - jak kotki uspokoić i do łóżka zaprowadzić? Z wszelkich pułapek sprytnie się wymykały, upomnień wcale nie słuchały. Aż wreszcie księżyc znalazł sposób. Schował się cały za chmurką, światła żadnego, nawet bladej poświaty na ziemię nie wypuszczał. Ciemno zrobiło się zupełnie. Nawet kotki, mimo że doskonałe oczka miały, to nic nie widziały. Na początku harcować dalej chciały. Jednak szybko wpadły jeden na drzewo, drugi na ścianę i guzy sobie ponabijały. Dopiero wówczas kotkom ochota na figle przeszła. Już skłonne były pójść do łóżka, jednak w ciemności nie widziały, jak do niego trafić. Mimo, że ostrożnie się poruszały, co chwila na coś wpadały. Księżyc słysząc bolesne potknięcia odsłonił się nieco, pokazując kotkom drogę do domu. W innym przypadku zapewne po sto guzów by miały, nim swoje łóżko by odnalazły. Gdy już były na miejscu, cisza zapanowała wokół. Nikt nie przeszkadzał, nie hałasował. Słychać było jedynie ziewanie kotków, które, ku zadowoleniu księżyca, wreszcie zasnęły.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 04.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026